

## UZNANY ZA (NIE)WINNEGO - artykuł dr. Przemysława Wywiła

**„Przez swą działalność, na jego zlecenie i za jego zgodą dokonywane były zabójstwa jeńców wojennych, osób wojskowych i ludności cywilnej” - tak o gen. Auguście Emilu Fieldorfie „Nilu”, legendarnym dowódcy Kedywu Armii Krajowej, a pod koniec wojny niepodległościowej organizacji „NIE”, pisał komunistyczny wymiar sprawiedliwości.**



Polecamy broszurę projektu  
„Patroni naszych ulic”

Od mordu sądowego na Fieldorfie mija sześćdziesiąt lat [tekst ukazał się w 2013 roku - przyp. red.]. Ale chociaż w 1989 roku prokuratura przyznała, że gen. „Nil” był niewinny, to jego oprawcy nigdy nie stanęli przed sądem.

Ośmiu godzin potrzebował Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy, by na tajnej rozprawie rozpatrzyć sprawę gen. „Nila”. 16 kwietnia 1952 roku Maria Górowska (znana także jako Gurowska), przewodnicząca składu sędziowskiego, ogłosiła wyrok: „Fieldorfa Augusta-Emila uznać winnym czynów zarzucanych mu aktem oskarżenia i za to na zasadzie art. 1 pkt. 1 Dekretu z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy skazać go na karę śmierci. Na zasadzie art. 1 cytowanego dekretu orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia”. W uzasadnieniu wyroku czytamy: „oskarżony wydawał rozkazy, instrukcje i wytyczne podległym sobie, jako szefowi Kedywu Komendy Głównej AK, jednostkom mordowania partyzantów radzieckich, lewicowych podziemnych ugrupowań niepodległościowych i poszczególnych działaczy PPR, Gwardii i Armii Ludowej. Działalność ta dokonywana była w interesie rodzimej reakcji i hitlerowskiego państwa niemieckiego, osłabiała bowiem w znacznym stopniu siłę prawdziwie rewolucyjnych organizacji walczących z wrogiem. Przez swą działalność, na jego zlecenie i za jego zgodą dokonywane były zabójstwa jeńców wojennych, osób wojskowych i ludności cywilnej”.

Rozprawa rewizyjna przed sekcją tajną Sądu Najwyższego odbyła się 20 października 1952 roku. Sędziowie uchylili poprzedni wyrok, nie przyjmując, że gen. Fieldorf wydawał rozkazy likwidacji działaczy komunistycznych i partyzantów sowieckich. Sąd Najwyższy stwierdził jednak przy tym, że oskarżony brał udział w organizowaniu ich zabójstw i podtrzymał ostatecznie najwyższy wymiar kary.



August Emil Fieldorf - zdjęcie sygnalityczne po ponownym aresztowaniu w 1950 roku (fot. Archiwum IPN)

Po odrzuceniu wniosków rodziny o ułaskawienie (sam generał kategorycznie odmówił podpisania takiej prośby), wyrok został wykonany 24 lutego 1953 roku w więzieniu na warszawskim Mokotowie. Urzędowego powiadomienia o śmierci męża Janina Fieldorf nie otrzymała. Do dziś nie wiadomo również, gdzie zostało pochowane ciało. Obecnie Instytut Pamięci Narodowej prowadzi badania na tzw. Łączce na warszawskich Powązkach Wojskowych, gdzie w beziemiennych grobach pochowano setki ofiar komunistycznego terroru z lat 1948–1956 – możliwe, że wśród nich zostaną zidentyfikowane szczątki gen. Fieldorfa.

### **Dowodów winy brak**



Polecenie wykonania wyroku śmierci na generale Emilu Fieldorfie „Nilu”, 24 lutego 1953 roku.

Do sprawy gen. „Nilu” można było wrócić dopiero na fali popaździernikowej „odwilży”. Już na początku 1957 roku rozpoczęła prace – powołana przez minister sprawiedliwości Zofię Wasilkowską – komisja do zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy, odpowiedzialnej m.in. za skazanie na karę śmierci gen. Fieldorfa. Odnosząc się do sprawy generała, komisja stwierdziła: „Błędem było niewyczerpanie całego dostępnego materiału dowodowego, a to tym bardziej, że zeznania świadków na tę okoliczność przesłuchanych na rozprawie były z sobą sprzeczne”. Przed komisją zeznawał mecenas Mieczysław Maślanka, reprezentujący gen. Fieldorfa przez Sądem Najwyższym. Adwokat stwierdził: „wyrok zapadł wśród okoliczności, które nie wyczerpały dowodów”.



Protokół z egzekucji gen. Augusta Emila Fieldorfa (fot. AIPN)

Niedługo później, 28 lutego 1957 roku, przed Sądem Wojewódzkim dla m.st. Warszawy odbyła się rozprawa płk. Władysława Liniarskiego, jednego ze świadków oskarżenia w procesie dowódcy Kedywu (ten były komendant Okręgu Białostok AK został w śledztwie tak zmaltretowany, że na salę sądową wniesiono go na noszach i w sprawie gen. „Nilu” zeznawał na siedząco). Zeznania na jego rozprawie złożone przez niego oraz innych świadków (mjr. Tadeusza Grzmielewskiego, kpt. Józefa Rybickiego oraz kpt. Kazimierza Moczarskiego) dowodziły niewinności zamordowanego generała.

8 kwietnia 1957 roku Prokuratura Generalna wystąpiła do Izby Karnej Sądu Najwyższego z wnioskiem o „wznowienie postępowania na korzyść Emila Augusta Fieldorfa – pomimo jego śmierci”. W uzasadnieniu wniosku – podpisanego przez prokuratora wojewódzkiego Marię Tuszyńską – stwierdzano m.in., że oskarżenie sformułowano głównie na podstawie zeznań

dwóch świadków: Władysława Liniarskiego oraz Tadeusza Grzmielewskiego, zastępcy szefa sztabu KG AK. Tymczasem Grzmielewski złożył właśnie oświadczenie, według którego „obciążające Fieldorfa zeznania zostały na nim wymuszone drogą stosowania niedozwolonych metod przez prowadzących śledztwo oficerów śledczych byłego M[inisterstwa] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]”.

Niecały miesiąc później, 4 maja 1957 roku, Izba Karna Sądu Najwyższego na posiedzeniu niejawnym postanowiła wznowić postępowanie sądowe w sprawie gen. Fieldorfa oraz uchylić poprzednie postanowienia sądów i przekazać sprawę Sądowi Wojewódzkiemu dla m.st. Warszawy do ponownego rozpatrzenia.



Karta z kartoteki skazanych w latach 1945–1956, 26 lutego 1953 roku.

17 czerwca 1957 roku Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy postanowił zwrócić akta sprawy prokuraturze w celu „uzupełnienia śledztwa przez ustalenie, jakie rozkazy, instrukcje i wytyczne wydane przez Fieldorfa osobiście bądź przy jego współudziale nakazywały podległym oddziałom Kedywu rozpracowywać i likwidować oddziały partyzantki radzieckiej i oddziały polskich lewicowych organizacji podziemnych, jak PPR, GL i AL”.

W dniach 16 i 20 sierpnia 1957 roku przed wiceprokuratorem Prokuratury Generalnej Stanisławem Krygielem zeznawał Władysław Liniarski, który odwołał swoje – wymuszone torturami – zeznania obciążające dowódcę Kedywu. Powiedział m.in.: „Zadaniem oddziałów Kedywu była walka przeciwko okupantowi, tj. przeciwko Niemcom w formie sabotażu, dywersji i walki wręcz. Zadania te terenowe oddziały Kedywu podległego mi Okręgu wykonywały do czasu wyzwolenia przez Armię Czerwoną terenu, na którym się znajdowały. Odwołuję swoje zeznania ze śledztwa przeciwko Fieldorfowi, jakoby od połowy 1943 roku w myśl rozkazów »góry« AK kierunek walki uległ zmianie, a mianowicie terenowe oddziały Kedywu rozpoczęły zwalczanie konspiracyjnych ugrupowań lewicowych, jak PPR i AL oraz oddziałów partyzantki radzieckiej”. Liniarski zeznał także, że w czasie śledztwa był ciężko chory, a w protokołach przesłuchań nie brano pod uwagę jego prawdziwych wyjaśnień. Podkreślił, że nie potwierdził przed sądem zeznań obciążających Fieldorfa, choć zaprotokołowano inaczej. Zakończywszy czynności uzupełniające materiał dowodowy, Krygiel przygotował postanowienie o umorzeniu śledztwa ze względów merytorycznych, czyli wobec braku dowodów winy podejrzanego. Obawiał się jednak, że w razie umorzenia śledztwa na mocy amnestii adwokat „zażąda przeprowadzenia rozprawy sądowej i wtedy może zapaść wyrok uniewinniający, co uważać należy za niewskazane z uwagi na to, że wymierzona w swoim czasie kara śmierci została na Fieldorfie wykonana”. I tak 4 lipca 1958 roku wiceprokurator Krygiel wydał postanowienie o umorzeniu śledztwa z powodu braku dowodów winy gen. Fieldorfa. Okazało się, że tylko na tyle stać było „ludową sprawiedliwość”...

## Jałmużna dla rodziny



List ojca generała Fieldorfa do premiera Cyrankiewicza z prośbą o akt łaski dla skazanego na śmierć syna, 27 lutego 1953 roku (fot. Archiwum IPN).

5 lipca 1960 roku Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy przyznał Janinie Fieldorf 50 400 zł tytułem odszkodowania od Skarbu Państwa za niesłuszne skazanie jej męża. Skrupulatnie wyliczono koszty obrony, przejazdów z Łodzi do Warszawy i z powrotem (sąd stwierdził przy tym ich nadmierną częstotliwość i obniżył wyliczoną kwotę!), sumy przekazane na tzw. wypiskę, czyli dokonanie zakupów w więziennej kantynie przez generała, oraz jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną – 40 tys. zł. Sędziowie cynicznie uznali bezzasadność przyznania odszkodowania z tytułu utraconych środków utrzymania, tłumacząc, że „jak wynika z wyjaśnień wnioskodawczynie, nie tylko że mąż jej August-Emil Fieldorf w niczym nie przyczyniał się do utrzymania rodziny, ale sama wnioskodawczynie miała go na swoim utrzymaniu w okresie poprzedzającym aresztowanie”.

W notatkach pod datą 17 listopada 1960 roku Janina Fieldorf zapisała: „Ustaliliśmy z przyjaciółmi, że trzeba zorganizować uroczyste nabożeństwo, żeby przerwać to zakłętę milczenie wokół jego osoby. Bo rehabilitacja została podpisana nareszcie, prawda, przecież o tym nie pisałam... Tak, została podpisana, ale nie pozwolili tego ogłosić, ani też nie dostałam niczego na rękę. Potem też wniosł adwokat o odszkodowanie. Odbyły się dwie rozprawy, jedna w lutym 1960 roku, druga w kwietniu 1960 roku. Kazali mi przedstawić zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia po pierwszej rozprawie. Na drugiej rozprawie, która była dla mnie ciężkim przeżyciem, bo pytania zadawane przez sędziego doprowadzały mnie do rozpacz i wściekłości na ten stosunek do okropnej, niepowetowanej krzywdy, jaką wyrządzono nam, do zbrodni, do morderstwa, jakie popełniono na nim. W końcu przyznano 50 tys. zł. Adwokat żądał 260 tys. zł. Nawet miliardy są dla mnie niczym, ale cóż, musiałam się zgodzić, bo długi mnie tak męczyły, że chwili spokoju nie miałam. A i Marysi [Maria Fieldorf-Czarska, córka generała] coś się należało za jej trud i starania. No, więc odebrała te 50 tys. zł i wtedy postanowiłam zorganizować to uroczyste nabożeństwo, a potem ufundować symboliczny pomnik na cmentarzu Powązkowskim”.

Na zbudowanym za pieniądze z odszkodowania symbolicznym nagrobku na Powązkach znalazł się jedynie krótki napis: Emil Fieldorf „Nil” – tylko na tyle pozwoliły władze...

## Schorowani stalinowscy śledczy



Polecamy portal Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN

Dopiero w 1989 roku, u schyłku PRL, sprawa gen. „Nila” mogła ponownie zainteresować wymiar sprawiedliwości. 5 marca 1989 roku w „Tygodniku Powszechnym” pojawił się

artykuł autorstwa Marii Fieldorf, bratanicy zamordowanego generała, i jej męża Leszka Zachuty „Więzenie i proces generała »Nila«”. Po raz pierwszy do publicznej wiadomości podano w nim treść dokumentów z akt sądowych gen. Fieldorfa (fragmenty protokołów przesłuchań, aktu oskarżenia, uzasadnienia wyroków, nazwiska oficerów śledczych, prokuratorów, ławników i sędziów odpowiedzialnych moralnie za popełnioną zbrodnię). Dwa dni po tej publikacji prokurator generalny PRL Józef Żyta zmienił postanowienie z 4 lipca 1958 roku, stwierdzając: „Aby dać dowód niewinności tego żołnierza i jednego z wyższych dowódców Armii Krajowej, należało zmienić podstawę umorzenia prowadzonego przeciwko Augustowi Emilowi Fieldorfowi postępowania karnego przez przyjęcie, że nie popełnił on zarzucanej mu zbrodni”.

Niestety, winni jego aresztowania, wymuszania obciążających zeznań i fałszowania dowodów w śledztwie, a w końcu skazania go na śmierć, nigdy nie ponieśli kary.

5 maja 1992 roku prokurator Mieczysław Sośnicki, delegowany z Ministerstwa Sprawiedliwości do Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej, wszczął śledztwo w sprawie zbrodni dokonanej na gen. Fieldorfie przez funkcjonariuszy bezpieki, prokuratorów i sędziów komunistycznych. 25 sierpnia 1995 roku zarzut zabójstwa generała postawiono sędzi Marii Górowskiej. Ta nie przyznała się do zarzucanych jej czynów. Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy zwrócił akta sprawy prokuraturze w celu uzupełnienia braków (chodziło m.in. o nieprawidłowe ustosunkowanie się prokuratora do wniosku obrońcy Górowskiej o umorzenie śledztwa oraz pominięcie konieczności zbadania podejrzanej przez biegłych psychiatrów i psychologa). 29 października 1996 roku do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia przeciwko Marii Górowskiej. Do precedensowego procesu o zabójstwo sądowe z lat stalinowskiego terroru nie doszło – w wyznaczonym terminie rozprawy, 22 grudnia 1997 roku, oskarżona za pośrednictwem adwokata przedstawiła zaświadczenie lekarskie o złym stanie zdrowia. Górowska zmarła 4 stycznia 1998 roku.



Tablica pamiątkowa na murze dawnego więzienia MBP przy ul. Rakowieckiej w Warszawie z nazwiskami zamordowanych tu więźniów (fot. P. Życieński)

Sędziowie Bolesław Malinowski i Michał Szymański (ławnicy składu sędziowskiego, który pod przewodnictwem Górowskiej skazał gen. „Nila” na karę śmierci 16 kwietnia 1952 roku) oraz Emil Merz, Igor Andrejew i Gustaw Auscaler (członkowie sekcji tajnej Sądu Najwyższego, którzy również skazali Fieldorfa na śmierć), oskarżający generała prokuratorzy Benjamin Wajsblech i Paulina Kern zmarli, zanim mogli usłyszeć zarzuty. Umorzono postępowanie wobec śledczego Kazimierza Górskiego, podejrzanego m.in. o bicie świadka Władysława Liniarskiego.

W 1999 roku prokuratura postawiła zarzut fałszowania dowodów w sprawie gen. Fieldorfa stalinowskiej prokurator Helenie Wolińskiej-Brus, mieszkającej od lat siedemdziesiątych w Wielkiej Brytanii (wyjechała z Polski wraz mężem Włodzimierzem Brusem w wyniku czystek

antysemickich w 1968 roku). Wolińska stwierdziła, że ściganie jej to przejaw polskiego antysemityzmu i szukanie zemsty... W 2006 roku Brytyjczycy odmówili ekstradycji Wolińskiej, powołując się na względy humanitarne, czyli jej wiek i stan zdrowia, a także fakt, że czyny jej zarzucane popełniła ponad 50 lat wcześniej. Rok później prokurator IPN wystąpił z wnioskiem o wydanie europejskiego nakazu aresztowania Wolińskiej, a Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie taki nakaz wydał. Wolińska zmarła w 2008 roku.

Gen. „Nil” był jednym z tysięcy zamordowanych przez komunistów bohaterów Polskiego Państwa Podziemnego. Aresztowany, fałszywie oskarżony, skazany na karę śmierci, zamordowany i pochowany w nieznanym miejscu. Niestety, odpowiedzialnych za ten mord nigdy nie ukarano – podobnie jak w przypadku wielu innych zbrodni dokonanych na żołnierzach Armii Krajowej w okresie komunizmu.

**dr Przemysław Wywiat**

Tekst pochodzi z numeru [2/2013](#) miesięcznika „Pamięć.pl”.

Liczba wejść: 59556, od Data publikacji 04.11.2019